

Jerzy Pietrzak

**Ks. Karol Milik – „wieczór życia” w Gorzowie Wlkp.  
(1957-1976)**

Ks. inf. dr Karol Milik należał do kapłanów polskich szczególnie zasłużonych dla zorganizowania polskiego życia kościelnego po II wojnie światowej na tzw. Ziemiach Odzyskanych (terenach poniemieckich przyłączonych do Polski). Był administratorem apostolskim Dolnego Śląska w latach 1945-1951. Usunięty i deportowany przez władze komunistyczne poza teren administracji, mieszkał w klasztorze Sióstr Sercanek (Sacré Coeur) w Polskiej Wsi koło Pobiedzisk (między Poznaniem i Gnieznem). Ostatnie lata, „wieczór życia”, spędził w Gorzowie<sup>1</sup>.

**Przeniesienie do Gorzowa**

Ks. Milika skierował do Gorzowa w 1957 r. prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, aby w ordynariacie kościelnym gorzowskim (dawniej Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej) służył tamtejszemu

---

<sup>1</sup> Okres gorzowski życia ks. J. Milika dotąd najszerzej przedstawił J. Pater, *Ksiądz Infułat dr Karol Milik jako rządcą archidiecezji wrocławskiej w latach 1945-1951*, Wrocław 2012, s. 268-279 (gł. na podstawie akt Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze; cyt. dalej: Pater). Wcześniej okres zarysował J. Pietrzak, *Miles Christi. P. ks. Karol Milik 1892-1976*, „Kierunki” 1976, nr 39. W niniejszym opracowaniu uwzględniono akta z archiwum ks. Milika, dotąd nieuwzględnione w publikacjach historycznych, przede wszystkim jego obszerny dziennik (obejmuje lata 1951-1974) oraz korespondencję. Wspomniane materiały przechowywane są przez Jerzego Pietrzaka w Ostrowie Wielkopolskim, jako kuratora spuścizny archiwalnej ks. Milika (docelowo przekazane będą do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu). W artykule wykorzystałem także zbiory korespondencji Jerzego Pietrzaka oraz zebrane przez niego informacje od różnych osób (cyt. dalej: Zb. J. Pietrzaka).

biskupowi pomocą w bierzmowaniu. Prawdopodobnie stało się to z inicjatywy bp. Teodora Bensch, który w grudniu 1956 r. objął rządy w Gorzowie. Biskupa „przeraziła” rozległość ordynariatu gorzowskiego, największego na Ziemiach Zachodnich i Północnych (tak nazywano wówczas Ziemię Odzyskane), i wątpił, czy sam podoła obowiązkom arcybiskupim<sup>2</sup>. W latach powojennych Bensch był administratorem apostolskim w Olsztynie, Milik administratorem apostolskim we Wrocławiu i od tego czasu byli zaprzyjaźnieni. Prośba bp. Bensch o pomoc była po myśli prymasa, rozwiązywała problem znalezienia zatrudnienia dla ks. Milika, pominiętego w nominacjach biskupich dla Ziemi Zachodnich i Północnych<sup>3</sup>. Biskup 31 VIII 1957 r. odwiedził ks. Milika w Polskiej Wsi i zaproponował mu przeniesienie do Gorzowa. Oznajmił, że propozycja jest uzgodniona z kard. Wyszyńskim<sup>4</sup>. Ks. Milik wyraził zgodę. Załatwienie sprawy, niby pilnej, jednak się opóźniło. Kard. Wyszyński dopiero 20 IX 1957 r. wydał dekret nadający ks. Milikowi prawo udzielania bierzmowania na terenie ordynariatu gorzowskiego<sup>5</sup>. Wyczekiwany dekret dotarł do kurii gorzowskiej po tygodniu. W takiej sytuacji Bensch poprosił Milika o przyjazd do Gorzowa w niedzielę 29 IX wieczorem i w tym celu wysłał po niego samochód. Podczas rozmów odbytych w Gorzowie, także dnia następnego, uzgodniono m.in. termin przygotowania mieszkania i przesiedlenia się do końca października. Ks. Milika zdziwił jednak fakt, że on sam nie otrzymał dekretu prymasa, a kuria gorzowska dostała tylko kopię. Sprawa niebawem się wyjaśniła. Milik został zaproszony przez kard. Wyszyńskiego do Warszawy na 3 X 1957 r. Wówczas prymas wręczył mu dekret. Omówiono także krótko „zmianę personalną” w sytuacji ks. Milika. Ten na koniec podziękował prymasowi za „otwarcie mu drogi do nowej pracy” i poprosił o błogosławieństwo na tę drogę<sup>6</sup>.

W niedzielę 6 X 1957 r. ks. Milik do tradycyjnej modlitwy za Dolny Śląsk, którą zanosił od czasu wysiedlenia z Wrocławia, dołączył intencję za

<sup>2</sup> Informacja (dalej inf.) ks. Zygmunta Szelażka (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>3</sup> S. Wyszyński do K. Milika 30 XII 1956.

<sup>4</sup> Pater, dz. cyt., s. 268; K. Milik, *Dziennik* (cyt. dalej *Dziennik, rok i dzień zapiski*) 1957: 31 VIII.

<sup>5</sup> Prymas Polski. Decretum N.3655/57/P, 20 IX 1957.

<sup>6</sup> T. Bensch do K. Milika b.d.; *Dziennik* 1957: 31 VIII, 2 X, 3 X, 30 IX.

gorzowski ordynariat, a w swoim dzienniku napisał o nowej posłudze w Gorzowie: „Cieszę się na tę pracę, bo zbliża mnie znów do ludu, jego młodzieży i trochę sam odmłodnieję”. Niemniej kilka dni później zanotował: „Tułaczka trwa nadal. Wieczór życia. Trzeba jeszcze zapracować na wieczność”. Okazało się, że przeniesienie się do Gorzowa nie jest rzeczą pilną. Biskup napisał mu, iż zaplanowane bierzmowanie na 3 XI nie odbędzie się. Może więc spokojnie rozłożyć swoją przeprowadzkę. Poza tym może tymczasowo zamieszkać w rezydencji biskupiej. Mieszkanie dla niego jest już wymalowane, a z czasem „wszystko się udoskonali”<sup>7</sup>. Kilka dni później Milik pojechał do Gorzowa, bo przywieziono tam jego meble, pozostawione we Wrocławiu. Wrócił po dwóch dniach do Polskiej Wsi, by spakować rzeczy. Siostry sercanki 29 X 1957 r. zorganizowały mu uroczyste pożegnanie, czym był bardzo wzruszony. Dziękując im za okazywaną życzliwość podczas pobytu, z trudem powstrzymywał się od łez<sup>8</sup>. Nazajutrz przyjechał do Gorzowa samochodem kurii gorzowskiej z kilkoma walizkami i wprowadził się do przydzielonego mieszkania na piętrze w domu przy ul. Chodkiewicza 20 (na parterze była kaplica). Następnego dnia kapelan biskupi przywiózł mu resztę dobytku z Polskiej Wsi<sup>9</sup>. Ks. Milik dotrzymał więc przyrzeczonego terminu przeniesienia się do Gorzowa.

Bp E. Nowicki – były administrator apostolski w Gorzowie – gratulował przyjacielowi: „Raduję się niezmiernie, że otworzyło się Tobie pole pracy Bożej. Już widzę, jak obfite plony zbierać będzie Zbawiciel z bogactw Twego umysłu i serca. Ugór w Gorzowskim rozległy jest i głęboki (...) Teodorek [bp Bensch] zyska w Tobie kochanego i doświadczonego towarzysza i doradcę”<sup>10</sup>.

Bp Bensch uroczyście powitał ks. Milika w Gorzowie 4 XI 1957 r., wydając na jego cześć imieninową kolację. Nazajutrz go odwiedził i omówiono w głównych zarysach pracę w ordynariacie. Ks. Milik z przeniesienia do Gorzowa był zadowolony. W wigilię 1957 r. napisał w dzienniku: „Pierwszy raz od wypędzenia mnie przez komunizm z Wrocławia przeżywam dzień wigilijny we własnym domu. Jestem przy wigilijnym stole gospodarzem, a nie gościem.

<sup>7</sup> *Dziennik 1957*: 6 X, 22-24 X; T. Bensch do K. Milika 19 X 1957.

<sup>8</sup> *Dziennik 1957*: 29 X.

<sup>9</sup> *Dziennik 1957*: 22-24 X, 29 X-6 XI; K. Milik do J. Czaprana 5 XI 1957.

<sup>10</sup> E. Nowicki do K. Milika 17 X 1957.

I dlatego nie pozwoliłem sobie odebrać tej radości ani biskupowi Benschowi, który mnie na wieczerzę wigilijną zaprosił, ani rodzinie z ośrodka naszej kaplicy, która również chciała mnie mieć u siebie”<sup>11</sup>.

### **Godności i funkcje, działalność kościelna**

Ks. Milik było odznaczony godnościami: prałata domowego Jego Świątobliwości (mianowany 9 IX 1952 r. przez Piusa XII) i protonotariusza apostolskiego (mianowany 4 XII 1962 r. przez Jana XXIII)<sup>12</sup>. Kard. Wyszyński w dekrete nadającym władzę udzielania sakramentu bierzmowania na terenie ordynariatu gorzowskiego dał mu przywilej używania podczas bierzmowania mitry i pastorału. Milik zachował te uprawnienia dożgonnie (w 1960 r. prymas odmówił uwzględnienia jego prośby o przeniesienie na emeryturę)<sup>13</sup>. Tytułowano go infulatem, nim został protonotariuszem apostolskim, jako byłego administratora apostolskiego. Przez wiele lat należał do Rady Konsulatorów ordynariatu gorzowskiego. Bp Bensch powołał go do rady już 6 XII 1957 r. Bp Pluta uczynił to czterokrotnie (kadencja rady trwała trzy lata). Chciał go także powołać do kapituły katedralnej gorzowskiej, którą utworzył w 1973 r. po kanonicznym ustanowieniu diecezji gorzowskiej. Ks. Milik nie przyjął jednak nominacji z racji wieku i stanu zdrowia. Był też członkiem Wydziału Duszpasterskiego kurii w Gorzowie<sup>14</sup>.

Ks. Milik, będąc administratorem apostolskim Dolnego Śląska, należał do Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski. W 1957 r. został ponownie członkiem tej Komisji, ale nie uczestniczył w jej pracach. W piśmie do przewodniczącego Komisji bp. Zdzisława Golińskiego z 29 I 1958 r. wnosił o urlopowanie do czasu, aż episkopat go nie „zrehabilituje”. Pismo pozostało bez odpowiedzi. Gdy nowy przewodniczący Komisji bp Kominek zwrócił się w sierpniu 1958 r. do Milika, aby dalej był członkiem Komisji, ten przypomniał o swoim piśmie do bp. Golińskiego. Kard. Wyszyński zdecydował jednak, że Milik mimo wszystko pozostanie członkiem Komisji. W rezultacie Milik od 1960 r. zaczął uczestniczyć

<sup>11</sup> *Dziennik 1957*: 29 X-6 XI, 24 XII.

<sup>12</sup> Bulla nominacyjna na prałata domowego; Pater, s. 270.

<sup>13</sup> Prymas Polski, Decretum 20 IX 1957; *Dziennik 1960*: 14-15 III.

<sup>14</sup> Dekrety nominacyjne 6 XII 1957, 21 XII 1960, 21 XII 1963, 4 III 1967, 4 III 1970; „Schematyzm Diecezji Gorzowskiej” 1959, s. 13.

w jej pracach. Wiadomo, że brał udział w posiedzeniach Komisji w Zakopanem i Gdańsku-Oliwie (1960), Zakopanem i Wrocławiu (1961). Chyba ostatni raz uczestniczył w posiedzeniu Komisji Duszpasterskiej w 1964 r. Podczas zebrań Komisji miał okazję do rozmów i dyskusji z biskupami, co zawsze czynił<sup>15</sup>. Był także konsultorem Trybunału Prymasowskiego dla spraw *dispensationis super matrimonio rato et non consummato* (1958? – po 1968)<sup>16</sup>.

Ks. Milik udzielał sakramentu bierzmowania w ordynariacie gorzowskim gorliwie i z zapałem. Rozpoczął od bierzmowania w Międzyrzeczu (24 XI 1957 r.). Powitano go jako arcypasterza, więc wyjaśnił, że nim nie jest, ale z polecenia arcypasterza przyjechał. Wybierzmował wówczas 700 osób (bierzmował pierwszy raz od wysiedlenia z Wrocławia w 1951 r.). W dzienniku zapisał: „Zetknięcie z ludem, wygłaszanie kazań, ożywiło mnie i uradowało, że mogę (...) Kościołowi i duszom nieśmiertelnym służyć”<sup>17</sup>. W 1958 r. bierzmował w Bytowie, dekanacie Zielona Góra, w czterech parafiach przy granicy z ordynariatem wrocławskim; dekanacie Kamień Pomorski, dekanacie Lębork, parafii katedralnej w Gorzowie; w 1959 r. – w parafiach poza Gorzowem, ośmiu innych parafiach, kolejnych ośmiu parafiach, w okolicach Gryfic, w siedmiu parafiach Szczecina, w Krajence i Złotowie, w 1960 r. – w Szczecinie (parafia Podjuchy), Golszewie i Kamieniu, Lęborku; Bytowie, Słupsku. Bywało, że bierzmował przez tydzień, nieraz dziennie po 1000 osób. W następnych latach prawdopodobnie nie udzielał sakramentu bierzmowania (brak wzmianek na ten temat w dzienniku), a to zapewne z racji, że bp Pluta posiadał już dwóch biskupów pomocniczych. Bodaj ostatni raz bierzmował w 1967 r., mianowicie w parafii Gostyń Szczeciński<sup>18</sup>.

Głosił konferencje i prowadził rekolekcje przede wszystkim na terenie ordynariatu gorzowskiego. Dla kapłanów w Gorzowie (1958), młodzieży akademickiej w Szczecinie (1958), inteligencji w Gorzowie (1958, 1963), dla

<sup>15</sup> *Dziennik* 1958: 24 VIII; 1959: 23 XI; 1960: 13-22 I, 3-5 VIII; 1961: 12-19 I; 1964: 18, 19 VIII.

<sup>16</sup> „Rocznik Archidiecezji Poznańskiej” 1960, s. 11; 1968, s. 15; „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1963, s. 17.

<sup>17</sup> *Dziennik* 1957: 6 XI, 25 XI.

<sup>18</sup> *Dziennik* 1958: 6 V, 15-17 VI, 18 VI, 23 VI, 27 VI, 29 VI, 8-24 IX, 4-17 X, 26 X, 1 XI; 1959: 3-12 V, 12-18 IX, 29 IX, 4-11 X, 18 i 19 X; 1960: 8-10 X, 30 X, 5 i 6 XI, 25 XI, 26 XI; 1967: 17 IX.

lekarzy w Słupsku (1963). Zapraszano go także z wykładami i rekolekcjami do innych diecezji. W Gdańsku prowadził rekolekcje dla prawników i ekonomistów (1959), w Katowicach-Panewnikach głosił rekolekcje dla duchowieństwa diecezji katowickiej (1965), w Poznaniu miał referat z okazji 400-lecia dekretu Soboru Trydenckiego o seminariach duchownych<sup>19</sup>.

Sam przykładowo uczestniczył w kapłańskich dniach skupienia, rekolekcjach, konferencjach rejonowych, pielgrzymkach, chociaż sposób ich prowadzenia i przeżywania nie zawsze akceptował oraz bolał, że część kapłanów w praktykach tych nie bierze udziału<sup>20</sup>.

Na parterze domu przy ul. Chodkiewicza 20, w którym zamieszkał ks. Milik, była kaplica pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Zastał ją „w stanie dość opłakanym”. Należała do parafii katedralnej i obsługiwana była przez księży z katedry. Wierni uczęszczający do kaplicy dążyli jednak do odłączenia jej od parafii i usamodzielnienia. Powodem był chaos organizacyjny w funkcjonowaniu kaplicy, którego proboszcz katedry ks. Józef Czaprak, skądinąd człowiek zacny, nie potrafił zlikwidować. Tego chaosu doświadczył zaraz ks. Milik. Stąd 5 XI 1957 r. ustalił z bp. Bensem, że będzie tymczasowo sprawować opiekę nad kaplicą i zaprowadzi porządek w jej funkcjonowaniu. Opiekę sprawował do 25 I 1958 r. W kaplicy dalej celebrował mszę św. i głosił kazania. Dopiero w 1973 r., w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia, uzyskał przywilej odprawiania mszy św. w mieszkaniu<sup>21</sup>. Zapraszano go z celebrą i kazaniem na odpusty i inne uroczystości kościelne, m.in. do Skrzatusza k. Wąlcza, parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze, Wrocławia (na Dni Maryjne), Pallotynów w Szczecinie, Nowogardu Szczecińskiego, Drawska Pomorskiego, Stargardu Szczecińskiego<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> *Dziennik* 1958: 13 II, 17 II, 3 III, 10 III, 13 III, 17 III, 30 III, 11 IV, 2 VII; 1959: 11-17 III; 1961: 19-22 VIII; 1963: 7 IV, 9-11 V, 1 XII; 1965: 8-11 XI.

<sup>20</sup> *Dziennik* 1961: 7 XI, 19 XII; 1962: 9 II, 8 VI; 1963: 26 VIII, 30 VIII; 1964: 29-30 IX; 1967: 28-30 VIII; 1971: 23 IV, 23-25 VIII.

<sup>21</sup> *Dziennik* 1957: 29 X-6 XI, 7 XI, 8 XI; K. Milik do J. Czapraka 5 XI 1957 z odrębną notą Milika o ustaleniach z bp. Bensem; K. Milik do W. Sygnatowicza 30 I 1958 (agendy kaplicy przekazał ks. Zygmuntowi Dudkowi, stosownie do uzgodnienia z wikariuszem generalnym); Pater, dz. cyt., s. 272.

<sup>22</sup> *Dziennik* 1960: 15 VIII; 1961: 25 VI, 15 X; 1962: 28 X; 1963: 18 V; 1964: 16 VIII; 1965: 17 X; 1967: 14 IX; 8 X, 15 X, 29 X.

### Troska o ordynariat, stosunki z biskupami gorzowskimi

Od momentu skierowania do Gorzowa ks. Milik żywo interesował się stanem życia religijnego w ordynariacie gorzowskim. Czynił to zwłaszcza podczas bierzmowania w poszczególnych parafiach i udziału w różnych uroczystościach kościelnych. Chwalił żywą wiarę ludu, zwłaszcza budowała go wiara oraz szacunek do kapłanów i rodziny wśród ludności autochtonicznej. Niepokoiły go objawy słabnącej religijności w miastach, obojętność i demoralizacja wielu wiernych, wyparcie ze świadomości społecznej niektórych świąt, jak święto 3 Maja. Śledził uważnie szykany i represje stosowane w ordynariacie przez władze komunistyczne. Poruszony był w szczególności zabranieniem gmachów parafialnych i seminaryjnych w Zielonej Górze i Gorzowie w 1960 r. Sam obserwował oddziały milicji przygotowane do ewentualnej interwencji przy zajmowaniu domu w parafii św. Krzyża w Gorzowie<sup>23</sup>. O ks. Kazimierzu Michalskim, proboszczu parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze, który razem z wiernymi bronił Domu Katolickiego podczas zajmowania go przez milicję, napisał, że był „ofiarą sumienności w obronie praw Kościoła”. Władze komunistyczne doprowadziły bowiem do usunięcia go z urzędu proboszcza, grożąc powołaniem do wojska 53 kleryków z seminarium gorzowskiego<sup>24</sup>. Ks. Milik sądził, iż komuniści uznali ordynariat gorzowski za teren eksperymentalny swoich poczynań antykościelnych, tak jak traktowały Dolny Śląsk w latach powojennych<sup>25</sup>. Jak bardzo przeżywał te wydarzenia, świadczy jego uwaga, że na obiedzie wydanym z okazji konsekracji bp. Jeża nie należało wznosić toastów, bo to „nie harmonizowało” z atmosferą zajęć w Zielonej Górze. Podzielał oburzenie duchowieństwa gorzowskiego, gdy pod nieobecność bp. Pluty, w momencie „urzędowania” w seminarium duchownym specjalnej komisji państwowej, obaj sufragani wyjechali beztrąsko na „kajakowe urlopowe igraszki”. Z uznaniem jednak odnotował, że w 1961 r. bp Jeż

<sup>23</sup> *Dziennik 1960*: 18 III, 31 V, 1 VI, 24 i 25 VI, 19 VII, 20 VII, 22 VIII, 18 XII; *1961*: 3 V, 7 i 8 VII; *1963*: 9 III, 8 IX; *1965*: 3 V.

<sup>24</sup> *Dziennik 1960*: 15 XII, 18 XII. O ks. K. Michalskim i zajęciach zob. *Wydarzenia zielonogórskie w 1960 roku*. Praca zbiorowa pod red. T. Dzwonkowskiego, Warszawa 2010.

<sup>25</sup> *Dziennik 1960*: 21 VII.

protestował, niestety daremnie, przy zajmowaniu przez władze gmachu seminarium w Gorzowie<sup>26</sup>.

Ks. Milik nie chciał zbyt obciążać kurii gorzowskiej należnościami finansowymi. Początkowo zamierzał nawet zrezygnować z pobierania uposażenia z racji pobierania zasiłku emerytalnego z kurii wrocławskiej. Ostatecznie zrezygnował z uposażenia wrocławskiego. Natomiast odmówił przyjęcia premii i nadzwyczajnych dodatków przyznanych mu w 1958 r. przez wikariusza kapitulnego<sup>27</sup>. Z okazji swego diamentowego jubileuszu kapłaństwa wręczył bp. Plucie znaczniejszą kwotę ze swoich oszczędności na nagrody dla najlepszych katechetów w ordynariacie<sup>28</sup>.

Relacje ks. Milika z bp. Bensem były przyjaźnielskie. Niespodziewana śmierć biskupa 7 I 1958 r. bardzo go poruszyła, zwłaszcza że ten odwiedził go przed tygodniem i żegnając się, powiedział: „Cieszę się, że mam tu ciebie silnego i zdrowego”. Ks. Milik wygłosił kazanie na żałobnych niesporach w katedrze gorzowskiej<sup>29</sup>.

Nie wiadomo, czy rozważano wybór Milika na wikariusza kapitulnego ordynariatu. Wikariuszem kapitulnym został oficjał ks. dr Józef Michalski, który, podobnie jak wikariusz generalny ks. Władysław Sygnatowicz, odnosił się do Milika z szacunkiem i życzliwością<sup>30</sup>.

Wyczekiwano nominacji nowego biskupa. Ks. Milik obawiał się ingerencji rządu: „Słyszę z niepokojem, że abp Baraniak zapytany o obsadzenie biskupa w Gorzowie miał odpowiedzieć: *Prymas się boi, by mu nie narzucili kogo*” (abp poznański Antoni Baraniak należał do najbliższych współpracowników kard. Wyszyńskiego). Po południu 8 VIII 1958 r. ks. Sygnatowicz przyjechał do Milika z wiadomością, że do Gorzowa jest wyznaczony nowo mianowany biskupem Wilhelm Pluta z diecezji katowickiej. Nominat był Ślązakiem, nie znał stosunków w ordynariacie gorzowskim i to właśnie rodziło u ks. Milika

<sup>26</sup> *Dziennik 1960*: 5 VI, 29 VII; 1961: 8 VII.

<sup>27</sup> K. Milik, Pro memoria. Wydarzenia, które skłoniły mnie do przesiedlenia się z Pobiedzisk do Gorzowa Wlkp.; Pater, dz. cyt., s. 270.

<sup>28</sup> K. Milik do J. Pietrzaka 23 VIII 1975 (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>29</sup> *Dziennik 1957*: 9 XI; *1958*: 7 I, 9 I, 10 i 11 I.

<sup>30</sup> *Dziennik 1958*: 7 IV; Pater, dz. cyt., s. 270.



pytanie, jak go przyjmie miejscowe duchowieństwo, wśród którego nie ma Ślązaków, a jest dużo Lwowiaków i osób z innych stron Polski. Wyrażał jednak nadzieję: „Oby Bóg dał, aby nowy biskup szybko nawiązał kontakt z nieznaną mu dotąd diecezją”. Potem przy okazji konsekracji bp. Pluty napisał: „Daj Boże nowemu biskupowi dużo łask w uporządkowaniu diecezji”<sup>31</sup>.

Już w połowie sierpnia 1958 r. ks. Milik dowiedział się, że do Gorzowa przysłany będzie także biskup sufragan. Podczas wizyty, jaką złożyli bp. Plucie wikariusz kapitulny i wikariusz generalny, ten oznajmił im, że gdy był u prymasa 7 VIII 1957 r. i mówił o trudnościach rządów w tak rozległym ordynariacie gorzowskim, to w odpowiedzi usłyszał, że biskup pomocniczy jest już wyznaczony i przyjdzie w ciągu dwóch-trzech miesięcy. Prymas nie ujawnił, kto nim będzie. Ks. Milika zaniepokoiła jednak informacja, że prymas podał do wiadomości rządu nazwisko przyszłego biskupa, chociaż nie był do tego zobowiązany dekretem o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych z 31 XII 1956r.: „Wyszyński jest wobec władz grzeczny, daje im więcej praw, niż jest to w dekreście”. Prymas przyjechał do Gorzowa, by dokonać konsekracji bp. Pluty 7 IX 1958 r., ale także wówczas nie wyjawiał mu nazwiska przyszłego sufragana. Na tym tle powstały nawet pewne „zgrzyty” w ordynariacie, bo przypuszczano, że wspomnianym biskupem zostanie ks. kanonik Jan Czerniak z Gniezna. Milik martwił się, że gdyby tak się stało, to miejscowe duchowieństwo będzie uważało to za policzek, bo obaj biskupi wywodzić się będą z innych diecezji<sup>32</sup>.

Okazało się, że sufraganem gorzowskim został ks. Jerzy Stroba, także z diecezji katowickiej. Ks. Milik ubolewał, że przychodzi do Gorzowa kolejny Ślązak, który nie zna tutejszych stosunków. W duchowieństwie ordynariatu nominacja Stroby wywołała niezadowolenie i żal do prymasa jako jej sprawy. Wyrazem takich nastrojów była spora absencja miejscowego duchowieństwa na konsekracji w Gorzowie nowego biskupa. Ks. Milik współczuł bp. Plucie, bo pomawiano go, że dobrał sobie sufragana ze śląskiej „familii”, podczas gdy

<sup>31</sup> *Dziennik 1958*: 10 III, 6 VI, 8 VIII, 7 IX.

<sup>32</sup> *Dziennik 1958*: 13-14 VIII, 7 IX, 20 X, 22 X, 17 XI. Pluta i Stroba zostali mianowani biskupami tego samego dnia – 4 VII 1958 r. Zwłoka w ogłoszeniu nominacji Stroby prawdopodobnie spowodowana był stanowiskiem władz państwowych.

Pluta nie miał wpływu na wybór. Prymas nie konsultował nominacji biskupiej Stroby także z biskupem katowickim. Sekretarz episkopatu bp Zygmunt Choromański napisał do ks. Milika: „Nie wiem, jak to się stało, że nad Gorzowem zapanował Śląsk?”<sup>33</sup>. Ks. Milik nie znał bliżej bp. Stroby, ale przy pierwszym spotkaniu zrobił na nim dobre wrażenie jako człowiek młody i inteligentny, który „może długo popracować dla Kościoła”. Zagadkowy wydawał się tylko fakt, że Stroba został rektorem seminarium śląskiego w 1955 r. z nominacji ks. Jana Piskorza – wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej, księdza patrioty, narzuconego przez władze komunistyczne diecezji katowickiej po wypędzeniu biskupów. Milik nie rozumiał też motywu jego nominacji biskupiej z przeznaczeniem do Gorzowa (podobnie jak nie rozumiało tego motywu kilku biskupów, z którymi rozmawiał na ten temat). Niemniej nie tracił ufności: „Dałby Bóg, by te zmiany personalne przeprowadzone przez Prymasa były błogosławione w skutkach dla formującej się w trudnych warunkach diecezji gorzowskiej”<sup>34</sup>.

Dwa lata później nastąpiła nominacja drugiego biskupa pomocniczego dla ordynariatu gorzowskiego, ks. Ignacego Jeża, również z diecezji katowickiej. Zdaniem ks. Milika, choć nominat był zacnym kapłanem, to jego nominacja nie była szczęśliwa. W Gorzowie spodziewano się nominacji biskupa z miejscowego duchowieństwa. W ordynariacie gorzowskim pracowało około 700 kapłanów, wielu z nich od 1945 r., a jednak nie znaleziono wśród nich godnego kandydata na biskupa! Podniosły się więc głosy oburzenia, że kolejny, trzeci biskup jest Ślązakiem z diecezji katowickiej i to znajomym Stroby (już przy nominacji tego mówiono o kumoterstwie). Ks. Milik lękał się, aby nie odbiło się to wszystko na jedności tworzącej się diecezji gorzowskiej. Na konsekrację Jeża, podobnie jak wcześniej Stroby, przybyli nieliczni księża z ordynariatu gorzowskiego, wiernych było jednak sporo (około trzech tysięcy)<sup>35</sup>.

Ks. Milik krytykował dobór biskupów dla Gorzowa z diecezji katowickiej, chociaż sam z tej diecezji pochodził (urodził się na Śląsku Cieszyńskim, przynależnym wówczas do archidiecezji wrocławskiej). Będąc administratorem

<sup>33</sup> Z. Choromański do K. Milika 2 IX 1958.

<sup>34</sup> *Dziennik 1958*: 13-14 VIII, 27-29 X, 16 XI, 17 XI.

<sup>35</sup> *Dziennik 1960*: 18 V, 21 V, 5 VI.

Dolnego Śląska, jednak dobrze poznał duchowieństwo i wiernych przesiedlonych tam z Kresów Wschodnich. Znał specyfikę Ziemi Odzyskanych.

Niezadowolenie z nominacji biskupów – Ślązaków podsyciała krecia propaganda komunistyczna, obliczona na rozbięcie wewnętrzne Kościoła katolickiego. Ks. Milik skrupulatnie notował jej działania. Już przy okazji nominacji Stroby pojawiła się wśród wiernych świeckich plotka, że prymas zamianował do Gorzowa dwóch Ślązaków, by zadowolić Niemców, bo „w każdym Ślązaku jest trochę krwi niemieckiej”. W związku z konsekracją bp. Jeża rozesłano do księży powielane anonimy protestujące przeciwko nominacji trzeciego Ślązaka. Potem przynajmniej dwa razy, w 1962 i 1972 r., zorganizowano akcję wysyłki przez pocztę anonimowych odezw atakujących biskupów gorzowskich. Zarzucano im śląskie kumoterstwo, arogancję i złe traktowanie podległego kleru oraz piętnowano, że w czasie okupacji niemieckiej byli volksdeutscheami. Ks. Milik widział w tych działaniach wspólną robotę Służby Bezpieczeństwa i tzw. księży patriotów<sup>36</sup>.

Stosunki między Milikiem a Plutą były serdeczne. Milik, dowiedziawszy się o nominacji bp. Pluty na Gorzów, zaraz wysłał mu gratulacje. Ten odpowiedział mu podziękowaniem i prośbą o przyjaźń. Biskup zwłaszcza w pierwszych latach rządów korzystał z rad ks. Milika, dzielił się z nim wiadomościami i troskami, przy różnych okazjach zapraszał do stołu, zwłaszcza gdy gościł innych biskupów. Ks. Milik zawsze okazywał bp. Plucie szacunek należny ordynariuszowi, współczuł mu szczególnie w trudnościach i szyskach powodowanych przez władze komunistyczne<sup>37</sup>.

Relacje ks. Milika z biskupami pomocniczymi były poprawne, choć nie tak bliskie jak z ordynariuszem. Chyba bardziej cenił bp. Jeża, bo martwił się

<sup>36</sup> *Dziennik 1958*: 23 XI; *1960*: 5 VI; *1962*: 2 I; *1972*: 5 III. *Volksdeutsch* – osoba, która przyjęła niemiecką listę narodowościową. Na terenie polskiego Górnego Śląska anektowanego przez Niemcy wprowadzono przymus przyjęcia listy (odmowa groziła aresztowaniem i zsyłką do obozu koncentracyjnego). W takiej sytuacji bp Adamski, następnie rząd polski na wychodźstwie zalecił przyjęcie listy, co uczyniło 90% mieszkańców, zob. E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963. Ks. Jeż był więziony w obozie koncentracyjnym w Dachau 1942-1945, ks. Pluta przeszedł śledztwo w gestapo i grożono mu aresztowaniem.

<sup>37</sup> *Dziennik 1958*: 8 VIII, 15 VIII, 23 XII; *1960*: 29 IX, 3 XI; *1962*: 8 VII, 5 VIII; *1964*: 2 VIII, 23 XII.

władczym usposobieniem bp. Stroby, którym zrażał sobie księży. To właśnie bp Jeż pierwszy powiedział mu 29 VI 1972 r. o utworzeniu nowych diecezji na byłych Ziemiach Odzyskanych i o swojej nominacji na biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego<sup>38</sup>.

### **Ziemie Odzyskane, śląskie więzi**

Sprawa ostatecznej kanonicznej regulacji organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych bardzo mu leżała na sercu. Nie podzielał tłumaczenia Stolicy Apostolskiej, że może to uczynić dopiero po uznaniu powojennej granicy polsko-niemieckiej w traktacie pokojowym. Jego zdaniem, była moralnie zobowiązana do takiej regulacji, gdy Niemcy bezwarunkowo kapitulowały i w układzie poczdamskim postanowiono o przesiedleniu ludności. „Zaniedbanie tego przynosi i będzie przynosić gorzkie owoce dla Kościoła”. Innym razem stwierdził: „Jeżeli Stolica Apostolska trzyma się uparcie tezy wyczekiwania na traktat pokojowy z Niemcami, to powinna uwzględnić międzynarodowe decyzje, że te ziemie są pod polskim zarządem”<sup>39</sup>. Z drugiej strony analizując dane zawarte w „Annuario Pontificio”, miał wątpliwości, czy są podstawy prawne, aby ordynariaty kościelne na Ziemiach Zachodnich i Północnych nazywać diecezjami, a biskupów – rządców tych ordynariatów – biskupami ordynariuszami diecezji, jak to praktykowały wówczas władze kościelne w Polsce, skoro owi biskupi są *de jure* sufraganami prymasa delegowanymi do poszczególnych ordynariatów. Zastanawiał się nawet, czy w tej materii kard. Wyszyński nie przekroczył pełnomocnictw udzielonych mu przez Stolicę Apostolską, ale jednocześnie akceptował i uznawał budowanie struktur diecezjalnych<sup>40</sup>.

Krytycznie odniósł się do ustanowienia administratorów apostolskich na wspomnianych ziemiach przez Pawła VI w 1967 r. W decyzji tej widział przekreślenie szansy na rychłe mianowanie biskupów rezydencjalnych. Poza tym podkreślanie przez polski episkopat, że jest to istotna zmiana statusu prawnego

<sup>38</sup> *Dziennik* 1958: 8 XI; 1959: 24 I, 7 XI, 11 XI; 1960: 5 VI, 29 VII; 1972: 29 VI.

<sup>39</sup> *Dziennik* 1962: 9 IX; 1965, 1 III.

<sup>40</sup> *Dziennik* 1957: 8 IX; 1958: 7 III, 24 III; 1960: 8-10 VII; 1962: 9 IX.

rzędców kościelnych, bo dotąd podlegali władzy prymasa, a teraz bezpośrednio papieżowi, zdaniem ks. Milika, podcinało autorytet prymasa, bo to on przecież głosił, że są oni ordynariuszami diecezji. Uważał więc: „Na ziemiach zachodnich ciągle wszystko tymczasowe i niepewne zarówno w dziedzinie organizacji jak i w dziedzinie personalnej. Nadzieja nas ożywia, ale ta nadzieja jest nadzieją chrześcijańską, wołającą: »Rzuć troskę na Boga«<sup>41</sup>.

Doczekał się ostatecznej regulacji organizacji kościelnej bullą Pawła VI z 28 VI 1972 r. Decyzję ogłoszono tego dnia podczas Konferencji Episkopatu Polski w Krakowie. Prymas zaraz wysłał list, dołączając do życzeń na 80-lecie urodzin informację, że ten jubileusz uwieńczony jest „radosną” nowiną o utworzeniu diecezji i ustanowieniu biskupów rezydencjach na Ziemiach Odzyskanych: „Że to dzieło dobiegło do końca jest tutaj część zasług Infulata. Niech to będzie jego radością i nagrodą”<sup>42</sup>.

Ks. Milik do końca życia czuł się bardzo związany duchowo z archidiecezją wrocławską (była to jego macierzysta diecezja). Uważał nawet do 1956 r., że jest nadal administratorem apostolskim we Wrocławiu w stanie *impeditus* (nieczynny z powodu wypędzenia)<sup>43</sup>. Bardzo bolał z powodu oskarżeń, jakie dotyczyły go jako administratora apostolskiego Dolnego Śląska. Uważał je za paszkwilankie. Do powojennych doszły kolejne, autorstwa niemieckich duchownych, którzy zostali wysiedleni lub sami wyjechali ze Śląska do Niemiec. Byli to: o. Nikolaus Lutterotti – były przeor benedyktynów w Krzeszowie i ks. Alfred Sabisch – były kurialista i archiwista wrocławski. Pierwszy napisał memoriał o powojennej sytuacji na Śląsku w 1955 r. i przekazał go do Watykanu. Drugi ogłosił artykuł o opiece duszpasterskiej niemieckich katolików na Dolnym Śląsku w 1945 r.<sup>44</sup>. Bodaj jeszcze bardziej poruszył go paszkwil

<sup>41</sup> *Dziennik* 1967: 30 V, 21 VI; K. Milik do B. Kominka 6 VII 1971.

<sup>42</sup> *Dziennik* 1972: 1 VII; S. Wszyński do K. Milika 28 VI 1972. Prymas raz jeszcze podniósł zasługi ks. Milika w kazaniu podczas Konferencji Episkopatu we Wrocławiu 30 X 1972 r. (A. Wronka do K. Milika 30 X 1972).

<sup>43</sup> *Dziennik* 1952: 22 VI.

<sup>44</sup> A. Sabisch, *Die seelsorgliche Betreuung der katholischen deutschen Bevölkerung in Breslau und der Provinz Niederschlesien seit dem Jahre 1945*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, t. 27 (1969); *Dziennik* 1958: 26 VIII; 1959: 12 I; 1962: 9 III; 1969: 29 VIII; 1971: 16 IX; K. Milik do B. Kominka 25 VII 1969.

ks. dr. Leonarda Świdierskiego, po wojnie pracującego na Dolnym Śląsku<sup>45</sup>. Odpierał oskarżenia, bronił swego dobrego imienia, domagał się publicznych sprostowań i przeprosin, ale na ogół bezskutecznie, bo prasa i wydawnictwa nie chciały tego robić, a droga sądowa okazała się zamknięta.

Ze wszystkimi byłymi administratorami apostołskimi na Ziemiach Odzyskanych łączyła go przyjaźń, najsilniejsza z bp. Bolesławem Kominkiem – aktualnym jego następcą we Wrocławiu. W 1957 r. Milik powiedział Kominkowi: „Potrzeby diecezji wrocławskiej są mi tak bliskie, jak Tobie” i wsparł finansowo jego plan, niestety niezrealizowany, utworzenia Katolickiej Akademii Nauk Społecznych we Wrocławiu, mianowicie poważną część swoich osobistych oszczędności oddał kurii wrocławskiej w bezprocentowe użytkowanie z długoletnią spłatą ratalną. Pobierał z kurii wrocławskiej zamiast zapomogi emerytalnej tylko symboliczną kwotę, jako podtrzymującą „więź prawną” z archidiecezją wrocławską<sup>46</sup>. Z czasem doszło jednak między Milikiem i Kominkiem do różnicy zdań i zadrażnień. Milika m.in. niepokoiły niektóre gesty prorządowe Kominka i jego ambicje. Obawiał się, że władze komunistyczne „wygrywać” go będą przeciwko prymasowi Wyszyńskiemu<sup>47</sup>. W 1970 r. Milik nie pojechał na obchody 25-lecia polskiej administracji kościelnej we Wrocławiu (zaproszenie abp. Kominka otrzymał na trzy dni przed terminem obchodów), także na uroczystości odpustowe św. Jadwigi w Trzebnicy, mające uczcić m.in. 25-lecie jego ingresu na Dolny Śląsk<sup>48</sup>. Gratulował jednak przyjacielowi kolejnych awansów na arcybiskupa, metropolite i kardynała, choć z uczuciem

<sup>45</sup> L. Świdierski, *Oglądały oczy moje*, Warszawa 1962 (wcześniej fragmenty publikowane w tygodniku „Przekrój”); *Dziennik 1961*: 20, 22 I, 19 II; *1963*: 22 IV, 19 V, 27 V, 21 VII, 22 VII, 13 VIII; *1964*: 18 II; *1966*: 4 VIII, 1 IX.

<sup>46</sup> B. Kominek do Milika 20 XII 1957; K. Milik do W. Urbana 23 III 1974. Zapomogę emerytalną polecił wypłacać ks. Milikowi, jako byłemu administratorowi apostołskiemu, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski bp Michał Klepacz, potem decyzję ponowił kard. Stefan Wyszyński.

<sup>47</sup> *Dziennik 1958*: 24 IV, 12 VII, 25 IX; *1960*: 7 X; *1962*: 19 VIII; *1965*: 13 I, 2 II, 5 VIII, 30 VIII-3 IX; *1966*: 3 VI; *1967*: 18 X; *1971*: 25 VI; B. Kominek do K. Milika 13 VIII 1971, 3 VII 1972, 8 II 1973.

<sup>48</sup> *Dziennik 1970*: 28 VIII, 8 IX; B. Kominek do K. Milika 15 IV 1970, 28 VIII 1970; K. Milik do B. Kominka 8 IX 1970.

pewnej goryczy, że jego losy potoczyły się inaczej<sup>49</sup>. Kominek zmarł 10 III 1974 r., Milik, dowiedziawszy się z radia o zgonie, napisał: „Łączyły [nas] więzi przyjaźni, choć różniła nas taktyka postępowania w wielu sprawach”. Potem pojechał na pogrzeb<sup>50</sup>. Kilka miesięcy później, 29 VIII 1974 r., zmarł bp Andrzej Wronka (Milik ostatni raz odwiedził go przy okazji pogrzebu Kominka). Z byłych administratorów apostolskich Ziemi Odzyskanych pozostał tylko ks. Milik w Gorzowie – „sierota samotnik”, jak się określił<sup>51</sup>.

Uczuciowo związany był także z diecezją katowicką, do której został inkardynowany w 1925 r. Z szacunkiem odnosił się do sędziwego biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego, przyjaźnił się z biskupami sufraganami Juliuszem Bieńkiem i Herbertem Bednorzem, zwłaszcza z pierwszym. Podczas bytności w Katowicach goszczony był zawsze w rezydencji biskupiej. Wśród księży katowickich miał wielu kolegów. Odwiedzał ich, bo prawie co roku jeździł na groby rodziców na Śląsku Cieszyńskim<sup>52</sup>.

### **Jedyny bez sakry biskupiej**

Ks. Milik był jednym z pięciu administratorów apostolskich na Ziemiach Odzyskanych, których władze komunistyczne usunęły i deportowały 26 I 1951 r. i na ich miejsce ustanowiły wikariuszy kapitulnych w ramach tzw. likwidacji stanu tymczasowości administracji kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Prymas, nie chcąc dopuścić do kanonicznej schizmy i spotęgowania konfliktu między państwem a Kościołem, sanował tę zmianę<sup>53</sup>. Podjął także starania w Watykanie o zorganizowanie nowej administracji kościelnej. 26 IV 1951 r. uzyskał nominację biskupów-delegatów mających objąć rządy na wspomnianych ziemiach. Rząd nie uznał nominacji, bo domagał się ustanowienia biskupów rezydencjalnych, czego Stolica Apostolska nie chciała uczynić przed

<sup>49</sup> *Dziennik* 1962: 26 III; B. Kominek do K. Milika 3 VII 1972, 8 II 1973.

<sup>50</sup> *Dziennik* 1974: 10 III, 14 III.

<sup>51</sup> *Dziennik* 1974: 1 IX.

<sup>52</sup> *Dziennik* 1958: 27-29 X; 1960: 14-17 XI; 1962: 10-14 IV; 1963: 23-26 IV; 1968: 22-24 IV.

<sup>53</sup> Kard. Wyszyński na podstawie posiadanych pełnomocnictw Stolicy Świętej sanował nieważny wybór wikariuszy kapitulnych, udzielając im 8 II 1951 r. jurysdykcji kościelnej jako swoim wikariuszom generalnym.

zatwierdzeniem nowej, powojennej granicy polsko-niemieckiej w traktacie pokojowym. Nazwisk biskupów nie ujawniono, ale potem okazało się, że było wśród nich tylko trzech administratorów apostolskich: Teodor Bensch – usunięty z Olsztyna, Bolesław Kominek – usunięty z Opola i Edmund Nowicki – usunięty z Gorzowa<sup>54</sup>. Wśród nominatów nie było ks. Andrzeja Wronki – administratora apostolskiego w Gdańsku oraz ks. Karola Milika. W 1952 r. Stolica Apostolska uznała wspomniane nominacje biskupie za wygasłe (formalnie z racji upłynięcia kanonicznego terminu przyjęcia przez nominatów święceń biskupich) oraz na wniosek kard. Wyszyńskiego nadała godności prałackie wszystkim pięciu byłym administratorom apostolskim: Bensch, Nowicki i Wronka zostali protonotariuszami apostolskimi, Milik i Kominek – prałotami domowymi<sup>55</sup>. Zastanawia zróżnicowanie odznaczeń. Nominacje prałackie zachowano w dyskrecji, nie wiedzieli o nich nawet odznaczeni. Bulle nominacyjne przekazano z Rzymu do Polski dopiero po trzech latach. Milikowi wręczył ją bp Adamski w Poznaniu 27 XII 1955 r.<sup>56</sup> Bensch, Nowicki i Kominek przyjęli prałatury ze zdziwieniem, bo zostali konsekrowani biskupami potajemnie w 1954 r. (po aresztowaniu prymasa, na polecenie przewodniczącego episkopatu bp. Klepacza, chyba bez wiedzy Stolicy Apostolskiej i upewnienia się co do ważności nominacji biskupich). Tajni biskupi ujawnili się po „październiku 1956 r.”, jeszcze przed zwolnieniem prymasa<sup>57</sup>. Brak wśród nich Milika i Wronki wywołał w kołach kościelnych nie tylko zdziwienie, ale dociekanie przyczyn, dlaczego tak się

<sup>54</sup> *Dziennik 1957*: po 31 XII podsumowanie; inf. bp. A. Wronki (Zb. J. Pietrzaka). Informacja o mianowaniu wszystkich administratorów apostolskich biskupami podana przez E. Czackowską jest błędna (także data nominacji), zob. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 148. Wcześniej ten sam błąd popełnił A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 27.

<sup>55</sup> Inf. bp. A. Wronki (Zb. J. Pietrzaka). W kwietniu 1952 r. ks. Milik otrzymał pismo z Sekretariatu Prymasa Polski, aby przysłał swój życiorys po łacinie. W maju doszły do niego słuchy, że episkopat chce „zbyć” administratorów apostolskich prałaturami. Nie chciał w to wierzyć, bo, jak uważał, byłoby to „bez honorowe” ze strony episkopatu uznanie gwałtu usunięcia administratorów (*Dziennik 1952*: 7 V, 24 V).

<sup>56</sup> Notatka ks. Milika, którą dołączył do bulli nominacyjnej. W „Annuario Pontificio” uwzględniono ks. Milika w wykazie prałotów domowych dopiero w 1962 r.

<sup>57</sup> *Dziennik 1956*: 23 X; *1957*: po 31 XII podsumowanie; inf. bp. A. Wronki i ks. Czesława Kamińskiego T.Chr. (Zb. J. Pietrzaka).



stało. Wielu wyrażało nadzieję, że i oni rychło zostaną biskupami. Bp Bensch zyczył Milikowi: „byś jak najprędzej powrócił do społecznego życia Kościoła św. – któremu zawsze tak mądrze i wiernie służyłeś. (...) Marzę o tym, by trójka rozszerzyła się wkrótce do piątki”. Ks. Wronka pocieszał ks. Milika: „Pan Bóg powoła Cię jeszcze do służby czynnej w armii Chrystusowej”<sup>58</sup>.

Ks. Milik już w 1951 r. przypuszczał, że został pominięty w nominacjach biskupich. W 1956 r., po potwierdzeniu tego faktu, tym bardziej nurtowało go, dlaczego tak się stało. W dzienniku wówczas napisał: „Opowiadają, że Prymas z episkopatem staczali jakoby boje o moją biskupią nominację, ale Kuria rzymska nie chciała ustąpić. Jeżeli to prawda, to wytworzyła się tragiczna sytuacja: komunizm mnie wyrzucił z Dolnego Śląska, bo byłem *agentem Watykanu*, Watykan zaś teraz korzysta z komunistycznego wypędzenia mnie i nie chce wpuścić z powrotem. Przypominam sobie, jak w latach 1948-1949 podczas wielkich ataków na Rzym i Ojca św. broniłem z ambony Rzymu. I nie żałuje tego. Ale dlaczego Rzym mnie zwalcza, nie wiem. Ktoś mnie oskarża, a ja nawet nie wiem o co i nie mogę się bronić”<sup>59</sup>.

Oczekiwał wyjaśnień od prymasa. Ten przyjął go w Gnieźnie 16 XI 1956 r. W dłuższej, serdecznej rozmowie wyjawiał, że pominięcie w nominacjach nastąpiło z powodu stanowiska kurii rzymskiej. Milik wręczył prymasowi pismo, w którym wyjaśnił, „jak mogłem, najszczerzej me bóle” oraz przy pożegnaniu zadeklarował, że nie będzie rwał jedności kościelnej i jest do dyspozycji<sup>60</sup>. Nie wiadomo, czy prymas ujawnił ks. Milikowi, jakie były zastrzeżenia Stolicy Apostolskiej wobec jego osoby. Nie wiadomo także, czy ks. Milik wiedział, że już w 1946 r. papież Pius XII, na wniosek watykańskiego Sekretariatu Stanu, zamierzał go usunąć z urzędu administratora apostolskiego Dolnego Śląska z powodu oskarżeń niemieckich, że jest polskim szowinistą<sup>61</sup>. Kilka dni później Milika w Polskiej Wsi odwiedzili Nowicki i Kominek. Ubolewano, że żaden z administratorów apostolskich nie wrócił do swojej administracji, nawet ci, co

<sup>58</sup> T. Bensch do K. Milika 4 XI, 7 XI 1956; A. Wronka do K. Milika 21 XII 1956 r.

<sup>59</sup> *Dziennik 1956*: 4 XI.

<sup>60</sup> *Dziennik 1956*: 8 XI, 11 XI, 17 XI.

<sup>61</sup> J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, Poznań 2009, s. 687-690.

zostali biskupami, byli przeniesieni (Kominiek skierowany został do Wrocławia, Nowicki do Gdańska, Bensch do Gorzowa). Jednak zgodnie stwierdzili, że nad ból osobisty należy widzieć interes Kościoła<sup>62</sup>.

Gdy objęli rządy, Nowicki w Gdańsku i Kominiek we Wrocławiu, Milik pojechał ich odwiedzić (22 XII 1956 – 2 I 1957). Chciał w ten sposób dać „zewnątrzny wyraz jedności Kościoła i zagrozić drogę posądenia, jakoby pomiędzy mną pominiętym przy biskupich nominacjach przez Watykan a nowo mianowanymi istniała rozterka i niejedność”<sup>63</sup>.

Już w Gorzowie ks. Milika odwiedził na początku grudnia 1957 r. generał chrystusowców ks. Ignacy Posadzy i oznajmił mu, że ks. Wronka został zamianowany biskupem i będzie skierowany do Wrocławia do pomocy bp. Kominkowi. Milik wiadomość tę przyjął z pewną melancholią i determinacją, bo w swoim dzienniku zanotował: „A więc z pięciu administratorów apostolskich zostałem sam na marginesie, pominięty. Chyba i to będzie Bogu na chwałę”<sup>64</sup>. Ten fakt powiększył jednak uczucie goryczy i krzywdy, które go nie opuściło do zgonu, a nawet stało się obsesją. Twierdził, że został „wymanewrowany”: „Rządowi komunistycznemu byłem niemiły, bo skłonności do kompromisów najmniejszej nie objawiałem (...). Prymasowi i Episkopatowi wydawałem się jako niepotrzebnie drażniący mą bezkompromisowością. Watykanowi stałem się niemiły, bo Niemcy oskarżali mnie tam o rzekomą pełną szowinizmu nienawiść do Niemców”<sup>65</sup>.

Momentami wydawało się, że zapala się światełko nadziei. Po zgonie bp. Bensch a szereg osób upatrywało następcę w ks. Miliku. Ten był sceptyczny wobec takich życzeń: „Biedni! Nie widzą dobra Kościoła i chcą 66-letniego posadzić na tron, gdzie padł 56-letni, nie mogąc unieść ciężaru odpowiedzialności i przykrości stosunków wewnętrznych w Kościele i zewnętrznych Kościoł – państwo”. Jego zdaniem, do Gorzowa winien przyjść biskup liczący 45-50 lat, doświadczony, zdrowy, mający przed sobą wiele lat do rozwijania planowej

<sup>62</sup> *Dziennik 1956*: 24 XI. Bp E. Nowicki twierdził, że papież coś pokręcił. „Mnie było dobrze w Gorzowie, Andrzejowi w Gdańsku (...), ale co będziemy fikać”, inf. ks. Józefa Zatora-Przytockiego (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>63</sup> *Dziennik 1956*: po 22 XII podsumowanie.

<sup>64</sup> *Dziennik 1957*: 3-4 XII.

<sup>65</sup> *Dziennik 1957*: 31 XII.

duszpasterskiej działalności. Poza tym twierdził, że kandydat na biskupa musi być zaakceptowany przez rząd komunistyczny, co w jego przypadku nie było możliwe. Przemodłonej, bezkompromisowej postawy antykomunistycznej nie zamierzał zmieniać „za żadne tytuły i godności”<sup>66</sup>.

Wielu biskupów przybyłych do Gorzowa na pogrzeb Benscha (prymas Wyszyński nie przyjechał) złożyło wizyty ks. Milikowi. On sam uważał je za grzecznościowe, miłe i szczerze, bo przecież „dzisiaj jestem niczym”. Od biskupów doszły go jednak wiadomości co do jego szans biskupich. Według jednej wersji, na jego sakrę biskupią nie chce się zgodzić Rzym z powodu oskarżeń niemieckich, według drugiej wersji, to prymas wzbrania się przedstawić jego kandydaturę na biskupa, mimo nalegań Rzymu, bo Milik nie aprobuje i krytykuje jego politykę kościelną<sup>67</sup>. Latem 1958 r. ks. Milik wysłał znamienity list do bp. Zygmunta Choromańskiego – sekretarza Episkopatu Polski (co w dzienniku przemilczał). Z odpowiedzi Choromańskiego wynika, że chodziło o pominięcie w nominacji biskupiej. Widocznie Milik był jednak kandydatem na biskupa w Gorzowie i dowiedział się, że i tym razem jego szansa na sakrę została przekreślona (4 VII 1958 r. biskupem w Gorzowie został ks. Wilhelm Pluta, ale wątpliwe, by Milik już znał nazwisko nominata). Bp Choromański napisał: „Szczery, ale i smutny list otrzymałem, można go zniszczyć [co biskup uczynił], lecz zapomnieć trudno. Ja również się zastanawiałem, jak się to stało – mniemałem jednak, że chociaż ja nie jestem wtajemniczony, to z X. Infulatem była szczerza rozmowa z naszym Szefem [tj. prymasem]. W sprawy personalne nie jestem wtajemniczony – jest tu największa tajemnica – w jednym wypadku o nominacji na biskupa dowiedziałem się na ulicy – zrobiłem nawet wymówkę Szefowi i na tym się skończyło. Naprawdę jestem zdziwiony, że X. Infulat nie został poinformowany o co chodzi – widocznie znowu tajemnica stała na przeszkodzie. (...) Może zbyt surowo X. Infulat osądza zbieg wypadków – aż tak: »Złoczyńca wyrzucony i żadnego urzędu niegodny«. Czy można brać pod uwagę złośliwe domysły i komentarze? Chyba nikt rozsądny i uczciwy tak nie sądzi – a że znajdują się nieuczciwi, to trudno. Mój domysł jest jeden i chyba

<sup>66</sup> *Dziennik 1958*: 14 I.

<sup>67</sup> *Dziennik 1958*: 10 i 11 I, 15 I.

słuszny – intrygi polityczne, niemieckie zaszkodziły w Watykanie i pokrzyżowały plany. Na pewno tylko to można przypuszczać. Rozumiem pewne rozgoryczenie X. Infulata i przygnębienie – ale nie aż tak, żeby szarpać nerwy”<sup>68</sup>.

Skoro ks. Milik nie został następcą bp. Bensch, to niektórzy księża spodziewali się jego nominacji na biskupa sufragana w Gorzowie. Wnoszono to z mowy prymasa wygłoszonej na obiedzie po konsekracji Pluty 7 IX 1958 r. Prymas podniósł znaczenie nominacji biskupów dla Ziem Zachodnich i w tym kontekście podkreślił zasługi ks. Milika, za które „winien mu być postawiony pomnik”, oraz powiedział, że to „synagoga szatana” uniemożliwiła mu powrót do Wrocławia. Jednak Milik osobiście był sceptyczny co do szans zostania sufraganem. Wprawdzie nominacja biskupa pomocniczego nie wymagała akceptacji rządu, ale zapewne prymas i tak będzie pytał rząd o zdanie, a ten kandydatury Milika nie zaakceptuje. Gdy okazało się, że sufraganem został ks. Stroba, niektórzy byli oburzeni kolejnym pominięciem w nominacji ks. Milika i z tego powodu składali mu wyrazy współczucia<sup>69</sup>.

Upłynęło kilkanaście dni, gdy ks. Milik otrzymał kartkę z pozdrowieniami z Rzymu od ks. Hieronima Goździewicza – kierownika Sekretariatu Prymasa Polski, który tytułował go ekscelencją. Także bp Nowicki zaczął go w listach tak tytułować. Milik zastanawiał się, dlaczego zaczęto zwracać się do niego tytułem przynależnym biskupom: „Czyżby mnie chciał Kościół otworzyć dalsze pole do pracy (...). Czyżby on [bp Nowicki] chciał się obciążyć mną – jako starym sufraganem? – Tyle razy mnie już uwodziła ułuda, że doznam rehabilitacji ze strony władz kościelnych. I znów na nowo mnie kusi”. Intuicja go nie myliła, bo kard. Wyszyński chyba zabiegał, żeby został sufraganem w Gdańsku<sup>70</sup>. Gdy Milik pisał wyżej przytoczone słowa, nie wiedział, że sufraganem w Gdańsku został ks. Lech Kaczmarek.

W 1965 r. ks. Milik dostał list z życzeniami imiennymi od abp. Kominka z Rzymu z wiadomością, że prymas pamiętał o nim. Przy wieczery w gronie biskupów przebywających na soborze złożył życzenia Milikowi jako

<sup>68</sup> Choromański do Milika 22 VII 1958.

<sup>69</sup> *Dziennik 1958*: 7 IX, 5 XI.

<sup>70</sup> *Dziennik 1958*: 28 XI; E. Nowicki do K. Milika 13 I 1959.

„duchowo do nas należącemu” oraz podniósł jego zasługi. Milik zaczął dociekać, jaka była intencja tego gestu, i jego wnioski odpowiadały marzeniu: „Może chce w ten sposób wynagrodzić mi odsunięcie mnie od sprawowania rządów w Kościele? Bóg raczy wiedzieć tajemnicę tej taktyki. A może ma zamiar powołać mnie jeszcze do pracy? Byłoby to zgodne z moim marzeniem umierania na froncie, a nie pod piecem. Ale po złotym jubileuszu i po 73 roku życia? Jan XXIII wprawdzie nakazał odmładzanie się w Ewangelii”<sup>71</sup>.

Pytanie, dlaczego ks. Milik, jako jedyny z administratorów apostołskich na Ziemiach Odzyskanych, nie został biskupem, stawiało wiele osób, co potwierdził abp Baraniak<sup>72</sup>. I wielu uważało, że wyrządzono mu krzywdę, pomijając w nominacjach biskupich. Ks. Goździewicz, zapytany przeze mnie, dlaczego ks. Milik nie został biskupem, odpowiedział, że z racji wieku i kłopotów ze słuchem. Czy zawsze tak było?

### **Relacje z prymasem Polski**

W Polsce powojennej, gdy reżym komunistyczny zerwał stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, prymas Polski, zastępując nuncjusza, wyłaniał i przedkładał kandydatów na biskupów do decyzji papieskiej. Kandydat na ordynariusza musiał być zaakceptowany przez rząd. Ks. Milik uparcie obwinał kard. Wyszyńskiego o pominięcie go w nominacjach biskupich w 1951 r., choć ten wyjawiał mu, że stało się to za sprawą Stolicy Apostolskiej. Twierdził, że prymas zapewne uzgodnił kandydatury na biskupów Ziemi Zachodnich z prezydentem Bolesławem Bierutem: „Moja kandydatura nie wchodziła w grę, bo się najbardziej, jako administrator apostołski Dolnego Śląska, naraziłem rządowi w walce o wolność i prawa Kościoła. Skłonny do kompromisów Prymas chyba mej kandydatury nie wysunął w ogóle”<sup>73</sup>.

Ks. Milik znany był z radykalizmu ewangelicznego i bezkompromisowej antykomunistycznej postawy. Uważał, że w 1956 r. kard. Wyszyński uległ ułudzie „polskiego eksperymentu”, a potem wobec coraz brutalniejszych ataków

---

<sup>71</sup> *Dziennik* 1965: 18 XI.

<sup>72</sup> *Dziennik* 1963: 22 III; inf. ks. H. Goździewicza (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>73</sup> *Dziennik* 1957: 8 XI, 31 XII; 1958: 5 XI; 1959: 12 I; 1963: 6 XI; 1966: 24 VI.

komunistów ustępował. Powinien twardo bronić interesów Kościoła i mobilizować do niej naród. Opór, jaki stawiał, okazywał się zbyt późny i nie był konsekwentny<sup>74</sup>. W 1967 r. w dzienniku napisał: „Jestem bardzo do Prymasa przywiązany, ale to przywiązanie od r. 1951 było zaprawione goryczą, bo żadne słowo mej przestrogi przed kompromisami i przed konsekwencją strategii marksizmu-leninizmu w walce z Kościołem nie przemawiało Prymasowi do przekonania. Dziś biedny Prymas chyba widzi, że obrona wówczas droga nie była drogą ku zwycięstwu”<sup>75</sup>. Podobne zarzuty stawiał episkopatowi. Jego zdaniem, większość biskupów jakby nie zdawała sobie sprawy z powagi komunistycznego zagrożenia Kościoła w Polsce, a wobec represji i szykan oraz rozłamowej działalności tzw. księży patriotów wykazywała bezradność. Bierność pokrywano liturgicznymi uroczystościami. Wieszczył nawet, że w przyszłości Polska może stać się krajem misyjnym i będzie to owocem propagandy komunistycznej i kompromisów episkopatu z komunistami<sup>76</sup>. W krytyce polityki prymasa i episkopatu chyba zbyt mało uwzględniał realia i skutki bezkompromisowej, antykomunistycznej postawy dla Kościoła katolickiego w Polsce.

Ks. Milik, mimo pretensji do prymasa, których nigdy publicznie nie demonstrował, był mu bardzo oddany. Cieszył się z życzeń imienninowych, przesyłanych przez prymasa prawie każdego roku. Dziękował prymasowi za wszystkie okazane dowody życzliwości, zwłaszcza za przypominanie jego zasług jako administratora apostolskiego we Wrocławiu<sup>77</sup>.

Dopiero w 1958 r. Milik przypadkowo otrzymał tekst memoriału o Lutterottiego, przekazanego do Watykanu przed trzema laty. W memoriale nieżyjący już niemiecki benedyktyn oskarżył go, że jako administrator apostolski we Wrocławiu okazał się polskim szowinistą. Milik przygotował obszerne pismo w swojej obronie, wykazując w nim bezpodstawność zarzutów Lutterottiego. W 1960 r. pismo wręczył kard. Wyszyńskiemu z prośbą o ewentualne uwagi,

<sup>74</sup> *Dziennik* 1963: 25 IX; 1969: 1 VI; 1972: 19 III; 1974: 2, 11 VII.

<sup>75</sup> *Dziennik* 1967: 12 XI.

<sup>76</sup> *Dziennik* 1957: 23 XI; 1958: 16 I, 21 I; 1959: 12 I; 1960: 4 IV, 16 VII, 14 XI, 2 XII; 1963: 6 XI; 1965: 11 IV; 1968: 30 VIII-11 IX; 1971: 27 VI.

<sup>77</sup> *Dziennik* 1958: 7 IX; 1960: 10 II, 23 II, 28 IV; 1962: 22 IV; 1964: 12 XI; 1968: 7 XI; 1969: 8 XI; 1972: 9 XI.

a następnie przekazanie Ojcu Świętemu. Prawie dwa lata niepokoił się brakiem odpowiedzi. Okazało się, że prymas zdecydował się osobiście wręczyć wspomniane pismo papieżowi i naświetlić sprawę. Mógł to uczynić dopiero podczas wizyty w Rzymie w 1962 r.<sup>78</sup>. W rezultacie doszło do przełamania w Stolicy Apostolskiej uprzedzeń w stosunku do ks. Milika i prymas wyjednał mu nadanie godności protonotariusza apostolskiego – najwyższej z prałatur.

Prymas zaprosił ks. Milika do Warszawy na obiad 10 III 1963 r. Wzięli w nim udział biskupi zgromadzeni na odbywającej się akurat Konferencji Episkopatu. Prymas posadził Milika przy stole zaraz po członkach Komisji Głównej Episkopatu, a przed wszystkimi innymi biskupami. Podczas obiadu wygłosił mowę na jego cześć i oznajmił, że papież, uwzględniając zasługi, mianował go protonotariuszem apostolskim. Następnie wręczył bullę nominacyjną. Po prymasie przemawiali jeszcze abp Kominek, bp Pluta i abp Baraniak. Ten ostatni wspomniał o krzywdzie, jakiej doznał Milik w 1956 r. (za co Milik był mu szczególnie wdzięczny i pojechał potem do Poznania ze specjalnym podziękowaniem). Ks. Milik podziękował za wszystko, nie kryjąc wzruszenia. Podczas bytności w Warszawie dowiedział się, że prymas już wcześniej zabiegał w Rzymie o to odznaczenie dla niego, ale bez skutku. Po powrocie do Gorzowa ks. Milik napisał w dzienniku: „Nominacja Ojca św. ma dla mnie zasadnicze znaczenie. Daje bowiem gwarancje, że Stolica Św. nie ma już nic przeciwko mnie (...). Dziś już powierzenie mi steru arcybiskupowskiego i rządów jest niemożliwe (...). Jest tylko smutna reminiscencja tego rozwoju wydarzeń. Okazało się, że Stolica Św. przyjmuje donosy, a nie stosuje zasady *audiatur et altera pars* [należy wysłuchać i drugiej strony] i krzywdzi ludzi<sup>79</sup>.”

Kard. Wyszyński postanowił dać jeszcze jedną moralną satysfakcję ks. Milikowi, mianowicie podczas obchodów XX-lecia odrodzenia polskiej administracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Poleciał abp. Kominkowi, aby zaprosił go do odprawienia dziękczynnej pontyfikalnej mszy św. na centralnych uroczystościach we Wrocławiu. Ks. Milik przyjął zaproszenie, bo jak zapisał w dzienniku – „chce

<sup>78</sup> *Dziennik 1957*: 1 XII; *1958*: 26 VIII; *1959*: 12 I; *1960*: 13 III, 14-15 III; *1961*: 2 XI; *1962*: 30 I, 4 II, 2 VI.

<sup>79</sup> *Dziennik 1963*: 8-12 I, 22 III.

do końca służyć jedności Kościoła, choć go skrzywdzono moralnie”. Wieczorem 31 VIII 1965 r. na placu Katedralnym celebrował mszę w obecności całego episkopatu Polski, rzeszy duchowieństwa i wiernych oraz wysłuchał laudacji swoich dokonań arcybiskupstkich, wypowiedzianej przez prymasa w kazaniu<sup>80</sup>.

Ostatnie spotkanie Milika z kard. Wyszyńskim odbyło się w 1972 r. Prymas przyjechał do Gorzowa celem odwiedzenia bp. Pluty jako ordynariusza rezydencjalnego nowo utworzonej diecezji gorzowskiej, a biskup zaprosił Milika na okolicznościowy obiad, zakończony „miłą pogawędką”<sup>81</sup>.

Ks. Milik otrzymywał od biskupów zaproszenia na różne uroczystości kościelne, ale nie bardzo chciał w nich uczestniczyć. Twierdził, że mu się „przejadły”. Starał się zwłaszcza unikać uroczystości solennych z udziałem episkopatu, z którego został wykluczony: „Gdy biorę udział w uroczystościach, wszystko to mi się przypomina i rwie nerwy”. Poza tym uroczystości te traktował jako przejaw nieuzasadnionego triumfalizmu w aktualnie bardzo trudnej sytuacji Kościoła w Polsce<sup>82</sup>. Stąd w obchodach XX-lecia odrodzenia polskiej administracji kościelnej uczestniczył tylko w Szczecinie i Wrocławiu. W obchodach millenijnych chrztu Polski wziął udział tylko w Gorzowie, Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu, gdzie podczas mszy pontyfikalnych asystował prymasowi<sup>83</sup>.

### **Publicysta, kronikarz, jubilat**

Pisywał do „Przewodnika Katolickiego” (zwłaszcza gdy redagował pismo ks. Roman Mielniński), rzadziej do „Gościa Niedzielnego”, artykuły o charakterze duszpasterskim i historycznym, zwłaszcza na temat Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Fragment jego wspomnień o pracy na Dolnym Śląsku ogłosił „Tygodnik Powszechny”. Niemal wszystkie jego artykuły o Kościele na Ziemiach Odzyskanych obcinała cenzura<sup>84</sup>.

<sup>80</sup> *Dziennik 1965*: 5 VIII, 15 VIII, 30 VIII-3 IX.

<sup>81</sup> *Dziennik 1972*: 19 VIII.

<sup>82</sup> *Dziennik 1959*: 12 I; *1966*: 17 IV; *1970*: 3 V.

<sup>83</sup> *Dziennik 1965*: 27 VI; *1966*: 5 i 6, 8 XI; *1967*: 1 VII, 2 VII.

<sup>84</sup> Teczka ks. K. Milika z artykułami i kopiami pism do redaktorów pism. Wykaz publikacji zob. J. Mandziuk, *Milik Karol*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, red. L. Grzebień, t. VI, Warszawa 1983, s. 485-486.



Prawie codziennie pisał dziennik (rozpoczął pisanie w Polskiej Wsi). Zapisywał w nim wydarzenia osobiste, z życia kościelnego oraz działalności komunistów w Polsce i na świecie, często opatrując je własnym komentarzem oraz stosownymi wycinkami prasowymi i innym materiałem dokumentacyjnym. Stąd regularnie słuchał audycji Radia „Wolna Europa” oraz BBC w języku polskim, niekiedy w języku niemieckim. Czytał sporo czasopism, zwłaszcza komunistycznych, ateistycznych, PAX-owskich oraz nieliczne wówczas pisma katolickie. Cenił sobie niemieckie czasopismo „Herder Korespondent-Orbis Catholicus”, które zaprenumerował mu bratanek mieszkający w Anglii (był okres, gdy cenzura konfiskowała przesyłkę)<sup>85</sup>.

Obchodził dwa jubileusze kapłańskie. Pierwszy – 50-lecie święceń w 1965 r. Odprawił mszę św. dziękczynną w katedrze gorzowskiej 25 VII. Sam wygłosił kazanie. Z miejscowych dostojników kościelnych obecni byli bp Jeż (biskupi Pluta i Stroba pojechali na uroczystości XX-lecia do Opola) i trzech konsultorzy diecezjalni. Podjął ich obiadem. Nazajutrz wydał drugi obiad z udziałem już wszystkich gorzowskich biskupów i konsultorów. Obchód poprzedził odbyciem rekolekcji, a po jubileuszu pojechał na kilka dni do Katowic i odwiedził rodzinne strony<sup>86</sup>.

Dożył także drugiego jubileuszu – 60-lecia święceń kapłańskich. Mszę św. dziękczynną odprawił w katedrze wrocławskiej 26 VII 1975 r., podczas której odczytano błogosławieństwo jubileuszowe papieża Pawła VI. Jubilat znów sam wygłosił kazanie. We mszy uczestniczyli m.in. wikariusz kapitulny archidiecezji wrocławskiej bp Wincenty Urban i bp gorzowski Wilhelm Pluta oraz bratanek ks. Tadeusz Milik. Po nabożeństwie wielu witało ks. Milika, wspominając lata współpracy. Uroczystość zakończono skromnym śniadaniem i nawiedzeniem grobów kard. Kominka i bp. Wronki<sup>87</sup>. Nie zgodził się na drugie uroczyste nabożeństwo w katedrze w Gorzowie, którym chciała uczcić jego jubileusz kapituła katedralna gorzowska. Nie chciał, aby mówiono, że szuka chwały, wędrując ze swoim jubileuszem z parafii do parafii, oraz lękał się, czy starczy

<sup>85</sup> *Dziennik 1958*: 27 VII; 1960: 11-12 VII.

<sup>86</sup> *Dziennik 1965*: 20 VI, 23 VI, 27 VI, 25 VII, 26 VII.

<sup>87</sup> „Słowo Powszechnie” 1-3 VIII 1975, nr 170, wyd. B.; K. Milik do J. Pietrzaka 28 VII 1975 (Zb. J. Pietrzaka).

mu sił na przeżycie jeszcze jednej uroczystości jubileuszowej. W Gorzowie ograniczono się więc do wezwania wiernych na mszy św. w katedrze 26 VII do modlitwy w intencji jubilata<sup>88</sup>.

Z okazji jubileuszu, staraniem doc. Ryszarda Bendera, a z mojej inspiracji, otrzymał nagrodę specjalną Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych w Warszawie (ODISS). Wręczenie nagrody odbyło się 20 VI 1975 r. Prof. Czesław Skrzyszewski w laudacji stwierdził: „Nagroda ta należy Mu się za olbrzymi wkład w pracę społeczną w dzielnicach zachodnich i na ziemiach odzyskanych przez Polskę, za wytrwałość i męstwo w krzewieniu ducha chrześcijańskiego na tych ziemiach”<sup>89</sup>.

### **Choroba i zgon**

Przybył do Gorzowa, czując się zdrowy, zwłaszcza cieszył się ze sprawności serca, i w dzienniku zanotował: „Jeszcze będzie można, na tym przełomie dziejowym, coś zrobić dla Bożej chwały i wieczności człowieka”<sup>90</sup>. Tylko kilka razy pojechał na urlop. Spędzał go w Świnoujściu, Gdyni-Orłowie lub Międzyzdrojach. Lubił morze, odczuwał jego kojące działanie<sup>91</sup>. W 1971 r., gdy rozpoczął 80. rok życia, zapisał w dzienniku, że dziękuje Bogu za siły fizyczne, dzięki którym może służyć Bogu przy ołtarzu i na ambonie. Miał tylko kłopoty ze słuchem<sup>92</sup>.

Niespodziewanie na początku stycznia 1973 r. wystąpiło krwawienie wewnętrzne, zabrano go do szpitala, a potem domowa rekonwalescencja trwała trzy miesiące<sup>93</sup>. W końcu 1975 r. niespodziewanie zachorował, tknięty częściowym

<sup>88</sup> K. Milik do Kapituły Katedralnej w Gorzowie 10 VII 1975; K. Milik do J. Płóciennika 11 VIII 1975.

<sup>89</sup> „Chrześcijanin w Świecie” 1975, nr 4; inf. J. Pietrzaka.

<sup>90</sup> *Dziennik* 1958: 23 VI; 1966: 24 VI.

<sup>91</sup> *Dziennik* 1960: 17 VI, 8-10 VII; 1961: 2-11 IX; 1962: 20-24 VI, 17 VII; 1963: 1 VI, 11 VI, 26 VI; 1964: 4 VI-3 VII; 1967: 26 V-21 VI; 1968: 30 VIII, 11 IX.

<sup>92</sup> *Dziennik* 1966: 24 VI; 1971: 25 VI. Ks. Milik kłopoty ze słuchem miał już w 1957 r., bo zabiegał o zakup aparatu słuchowego (Biskup Ordynariusz Wrocławski, *Oświadczenie* 18 VI 1957).

<sup>93</sup> *Dziennik* 1973: 2 II, 8 IV, 27 IV. Bp. Wronka oferował ks. Milikowi pomoc w leczeniu ze strony prof. Wiktora Brossa – dyrektora kliniki chirurgicznej we Wrocławiu (A. Wronka do W. Pluty 1 III 1973).

paraliżem. Zaczęto się liczyć z rychłym zgonem. W chorobie pielęgowali go: s. Mieczysława Maria Nowak ze Zgromadzenia Sióstr NMP (prowadziła mu dom w Gorzowie) oraz bratanek ks. Tadeusz Milik dojeżdżający z Boronowa (diecezja katowicka), gdzie był proboszczem. Zaalarmowany przez bratanek stanem ks. Milika, przyjechałem do Gorzowa i odwiedziłem chorego 13 II 1976 r.<sup>94</sup>. Wyznał wówczas, że chciałby po śmierci być pochowany we Wrocławiu, „ale nie wiem, czy będą mnie chcieli...”. Pytał o nowego arcybiskupa wrocławskiego Henryka Gulbinowicza i jak go przyjęto we Wrocławiu<sup>95</sup>. Po powrocie do domu wysłałem nazajutrz list do abp. Gulbinowicza (w odpisie m.in. do prymasa Wyszyńskiego i kard. Wojtyły, abp. Baraniaka, bp. Pluta), informując, że ks. Milik jest umierający, i prosząc o pochowanie go w katedrze wrocławskiej<sup>96</sup>. Abp Gulbinowicz odpisał mi, że sprawa pochówku ks. Milika w katedrze jest załatwiona pomyślnie „od dawna” i decyzja została powzięta natychmiast, gdy tylko poinformowano go o życzeniu chorego<sup>97</sup>. Bp Pluta podczas odwiedzin Milika 17 II 1976 r. powiedział mu, że obie kapituły katedralne, wrocławska i gorzowska, zdecydowały, za zgodą arcybiskupa wrocławskiego, o pochówku we Wrocławiu. Bratanek ks. Milika napisał do mnie: „Ogromne to wrażenie zrobiło na stryju i pełen radości sięgał pamięcią do początków działalności we Wrocławiu (...). Dziś usłyszałem od stryja słowa: »Kościół chce mnie zrehabilitować za uwięzienie i deportację, abym mógł spocząć we Wrocławiu«”<sup>98</sup>. Abp Gulbinowicz wraz z swoimi biskupami pomocniczymi oraz bp. Pluta odwiedzili ks. Milika 23 II 1976 r. Wizytę przyjął z radością. Nowy arcybiskup wrocławski – jak napisał mi ks. Tadeusz Milik: „Bardzo

<sup>94</sup> Osobiście poznałem ks. Milika w 1972 r., gdy zaczynałem zbierać materiały na temat działalności kard. Hlonda na Ziemiach Odzyskanych (zob. „Nasza Przeszłość” 42:1974). Obdarzył mnie wówczas swoim zaufaniem i przyjaźnią. Prowadziliśmy częstą korespondencję i kilka razy go odwiedziłem.

<sup>95</sup> J. Pietrzak do H. Gulbinowicza 28 II 1976 (Zb. J. Pietrzaka). Ks. Milik chciał, aby na jego mogile postawiono brzozywy krzyż, jak na żołnierskich grobach.

<sup>96</sup> J. Pietrzak do T. Milika 16 II 1976 (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>97</sup> H. Gulbinowicz do J. Pietrzaka 25 II 1976 (Zb. J. Pietrzaka). Nowy arcybiskup wrocławski H. Gulbinowicz objął rządy 12 I 1976, odbył ingres do katedry wrocławskiej 2 II 1976.

<sup>98</sup> T. Milik do J. Pietrzaka 18 II 1976 (Zb. J. Pietrzaka).

zrobił korzystne wrażenie i wielką okazał serdeczność. Stryj podziękował za miłą wizytę i otwarcie bram wrocławskiego cmentarza<sup>99</sup>. Słowa abp. Gulbinowicza, że pochowany zostanie w katedrze, nie dotarły do jego świadomości. Zapewne nie spodziewał się takiego zaszczytu.

W marcu 1976 r. stan chorego przejściowo się polepszył, ale w kwietniu wystąpił znów krwotok wewnętrzny. Zewnątrz objawy wskazywały na chorobę nowotworową. Bratanek napisał mi: „Należy się spodziewać końca w najbliższym czasie (...). Stryj pragnie tej śmierci, modli się o nią zdając sobie sprawę z cierpień. Nie chce przyjmować zastrzyków dla rychłego zakończenia pielgrzymki swego życia, 84 lat”<sup>100</sup>.

Ks. Karol Milik zmarł w Gorzowie 11 V 1976 r. w wieku 84 lat, w 61. roku kapłaństwa. Pochowany został w krypcie katedry wrocławskiej. Egzekwiom przewodniczył abp Lugi Poggi – wówczas delegat Stolicy Apostolskiej do kontaktów z rządem PRL (późniejszy kardynał)<sup>101</sup>. Spoczął wśród wrocławskich biskupów i kardynałów, co mu się należało.

### **Biogram**

Jerzy Pietrzak - ur. 1942 r., emerytowany profesor zwyczajny historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Zajmuje się dziejami parlamentaryzmu polskiego, historią najnowszą Kościoła katolickiego w Polsce, losami Wielkopolski w XIX i XX w. Autor wielu prac biograficznych, m.in. książki *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kard. Augusta Hlonda 1945-1948* (Poznań 2009, t. I-II). Członek Prymasowskiej Rady Społecznej (1981-1984), Prymasowskiego Komitetu Promocji Budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie (2003), Rady Wykonawczej Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie (1992-2002), Zespołu ds. Akcji Katolickiej przy Konferencji Episkopatu Polski (1995-1996).

<sup>99</sup> T. Milik do J. Pietrzaka 9 III 1976 (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>100</sup> T. Milik do J. Pietrzaka 2 V 11976 (Zb. J. Pietrzaka).

<sup>101</sup> Szczegóły pogrzebu zob. Pater, dz. cyt., s. 275-276.

Jerzy Pietrzak

**Rev. Karol Milik – ‘the evening of life’ in Gorzów Wlkp.  
(1957-1976)**

Abstract

Rev. Karol Milik was one of the Polish priests who rendered great service to Polish ecclesial life after the World War II on so-called Recovered Territories (post-German territories connected to Poland). He was an apostolic administrator of Lower Silesia in 1945-1951. Removed and deported outside the administration area by the communist authorities, he lived in the Convent of the Sisters of the Most Sacred Heart of Jesus in Polska Wieś near Pobiedziska (near Poznań). In 1957, the Polish primate, Cardinal Stefan Wyszyński, sent him to Gorzów to assist the local bishop in the sacrament of Confirmation in the ordinariate of Gorzów (formerly the apostolic administration of Kamień, Lubusz and the prelate of Piła).

The article focuses on Rev. Milik’s last period of life in Gorzów and is primarily based on the journal which he kept up to 1974 (so far unknown to historians). The paper presents Rev. Milik’s pastoral activity in the ordinariate of Gorzów, his relations with the bishop of Gorzów, and above all with Cardinal Wyszyński and Cardinal Bolesław Kominek, who was his successor in Wrocław. The work also assesses the situation of the Catholic Church in Poland ruled by the communist regime and the Episcopal’s standpoint (he was one of the best experts of communism and its convinced opponent). Rev. Milik was the only apostolic administrator appointed in 1945 on the Recovered Territories who was not a bishop, which was the result of accusations the Germans levelled

at him in the Vatican City; they claimed that Rev. Milik, as a church ruler in Lower Silesia, was a Polish nationalist. The last period of his life, Rev. Milik devoted to being rehabilitated and anointed bishop. It was not until he died that he gained recognition. He was buried in the Wroclaw Cathedral and Archbishop Luigi Poggi, a papal delegate, presided over the funeral rites.

Translated by Aneta Kiper